

Od Lublina po Baranów Sandomierski

12.08.2014.

CHOSZCZNO. W ciągu 12 dni przejechali ponad 600 kilometrów. – Tym razem postanowiliśmy zwiedzić wschodnią stronę naszego kraju – JERZY GUMULIŃSKI opowiada o rowerowym rajdzie prowadzącym ich od Lublina aż po Baranów Sandomierski.

Członkowie choszczeńskiego Klubu Turystyki Rowerowej Voyager mają w swojej historii udokumentowane wycieczki rowerowe liczące ponad tysiąc kilometrów, w tym też takie, które sięgały poza granice naszego kraju. – Ostatnio najczęściej wybieramy określone regiony naszego kraju. Głównie po to, by zobaczyć i poznać miejsca, w których jeszcze nie byliśmy – prezes Voyagera JERZY GUMULIŃSKI tłumaczy dlaczego wybrali Lubelszczyznę. Tym razem oprócz niego pojechali też: EWA ŚPIEWAK, MAŁGORZATA GOŹDŹ, EDYTA WOLNIAK i HENRYK RASZKE. Tegoroczną eskapadę rozpoczęli od zwiedzania Lublina. Potem pojechali do m.in. do Chełmna, Zamościa, Szczebrzeszyna, Zwierzyńca, Bychawy, Radecznicy, Biłgoraja i w końcu do Baranowa Sandomierskiego. W swojej relacji z każdego etapu wymieniają miejsca, które zrobiły na nich największe wrażenie. – Lublin i Zamość, to piękne miejscowości, ale zwiedziliśmy też podziemia kredowe w Chełmie oraz zamek i Galerię Sztuki Socrealizmu w Kozłówce. Jechaliśmy też przez Roztoczański Park Narodowy, dotarliśmy do rzeki Wieprz oraz sanktuarium i klasztoru w Radecznicy. Mieliśmy też okazję zajechać do Szczebrzeszyna i sfotografować się ze słynnym świerszczem, który stoi na rynku miasteczka – wylicza nam J. Gumuliński. Dodaje też, że na zakończenie tegorocznej podróży wybrali się do Baranowa Sandomierskiego, gdzie mieści się była siedziba hetmana Jana Sobieskiego. Ten zamek znany jest m.in. z tego, że kręcono tu serial „Czarne chmury” oraz film „Barbara Radziwiłłówna”. – Spacerować po schodach, po których Anna zbiegała do pułkownika Dowgirda, fajne uczucie – podsumowują uczestnicy wycieczki.

Tadeusz Krawiec

{gallery}voyager_2014{/gallery}